

BIURO ODBUDOWY STOLICY  
Warszawa, Chocimska 33

KRONIKA ODBUDOWY WARSZAWY

Rok I

15 kwietnia 1946 r.

Nr.6

TRESC NUMERU

1. ZAŁOŻENIA AKCJI OPIEKUNCZEJ W WARSZAWIE WSPÓŁCZESNEJ
2. Dziecko Warszawy osierocone, opuszczone i trudne.
3. Dzieci u rodzin zastępczych.
4. Odzież dla Warszawy.
5. Dom Dziecka Warszawy.
6. Opieka nad Dzieckiem w przyszłej Warszawie.
7. Odbudowa Warszawy w roku 1946.
8. Z dni Odbudowy Warszawy:

- a/ Herbert Hoover w Warszawie,
- b/ Premiowa Pożyczka Odbudowy Kraju,
- c/ Dożywianie dzieci,
- d/ Dorośli w szkołach,
- e/ Defilada młodzieży na Placu Saskim,
- f/ Dom wypoczynkowy młodzieży akademickiej,
- g/ Warszawa w przeddzień zbrodni niemieckich,
- h/ Obrazy Matejki w konserwacji,
- i/ Minister Odbudowy - o Warszawie
- j/ Katastrofy budowlane,
- k/ Instytuty naukowe współpracują z BOS,
- l/ Odbudowa zabudowań sejmowych,
- m/ Budowa nowych osiedli,
- n/ remont Grobu Nieznanego Żołnierza,
- o/ Odświeżenie i odszczurzenie Warszawy,
- p/ Zbiórka na rzecz odbudowy,
- r/ Dekret o remoncie,
- s/ Wiosenny salon malarstwa polskiego,
- t/ Dostawa prądu elektrycznego bez ograniczeń,
- u/ Domy w remoncie,
- w/ Odbudowa szkół,
- x/ Odbudowa parowozowni,
- y/ Obóz dla jeńców niemieckich.



ZAŁOŻENIA AKCJI OPIEKUNCZEJ W WARSZAWIE  
WSPÓŁCZESNEJ

To, co powracająca do Stolicy ludność zastała w roku 1945 na miejscu swego miasta, nie pozwalało przypuszczać, że odrazu, bez żadnego okresu wstępnego, rozpocznie się tu życie ... normalne, zwykłe życie wielkiego miasta, a nawet życie Stolicy. Zadecydowało o tym napewno wiele czynników: stosunek uczuciowy ludności do ukochanego miasta, niemożność opanowania fali spontanicznie wracających, decyzja rządu przywrócenia natychmiast życia Warszawie, a także i to, że ludziom źle było w warunkach tymczasowego pobytu w innych miastach. Dość, że miasto wypełnione zostało ludźmi, natychmiast po uwolnieniu go od Niemców i że ... było zupełnie nieprzygotowane ani do pomieszczenia, ani tym bardziej do stałego zamieszkania przez wielkie, napływające gromady ludzkie.

O wynikach tego zjawiska mówi nam dziś statystyka Urzędu Stanu Cywilnego, podając cyfry, charakteryzujące okres pierwszych miesięcy 1946 roku, okres oddalony już o pełny rok od chwili, gdy życie w Warszawie na nowo pulsować zaczęło. W tych pierwszych miesiącach bieżącego roku przypadło Warszawie niespełna 200 narodzin na miesiąc, a ponad 500 zgonów! Cyfry te mówią dobitniej, niż wszelkie słowa o warunkach, w jakich dziś jeszcze żyje ludność Stolicy.

Więcej, niż połowa przedwojennej ludności Warszawy mieszka poza jej granicami. Tylko niektórzy urządzili się nieźle i tymi Opieka Społeczna Warszawy nie interesuje się. Większość wrociła nie może ze względu na swój stan fizyczny, lub materialny.

Na tle znanego już nam obrazu warunków życia w Stolicy i sytuacji materialnej mieszkańców, opieka społeczna Stolicy, a ściślej mówiąc - Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego stanął od pierwszej chwili wobec zadania gigantycznego. Rozmiarów tego zadania jeszcze dziś nie można w pełni zakreślić, gdyż zasięg opieki trzeba wciąż rozszerzać, a wobec ogromu zagadnień - trzeba nieustannie rewidować dotychczasowe poglądy i "przewietrzać" stosowane metody.

Nasuwa się pytanie: jakimi wytycznymi kieruje się Wydział Opieki Społecznej, z jakich założeń wychodzi, planując swoje prace.

Założeniem podstawowym prac opiekuńczych na terenie Stolicy, a raczej - w stosunku do mieszkańca Stolicy, znajdującego się chwilowo nawet poza Warszawą, jest przeswiadczenie oparte na doświadczeniu, że w obecnym stanie rzeczy należy się pomóc wszystkim, dosłownie wszystkim. Niema człowieka, któryby - według brzmienia artykułu 1 ustawy społecznej z dnia 16. VIII. 1923 r. - "nie był trwale, lub chwilowo w stanie niemożności zapewnienia sobie z własnego majątku, lub własną pracą, środków utrzymania". Jeśli dodamy do tego, że artykuł 3 tej samej ustawy określa, iż do świadczeń opieki

społecznej należą takie sprawy, jak: wyżywienie, odzież, bielizna i obuwie, mieszkanie z opałem i światłem, pomoc w nabyciu narzędzi pracy i przywrócenie utraczonej zdolności do pracy, a w stosunku do dzieci - troska o religijno-moralne, umysłowe i fizyczne ich wychowanie i t.d., - to zrozumiemy, że uwzględniając dzisiejszy przeciętny stan posiadania i poziom zarobków, nikt z mieszkańców Stolicy nie jest w stanie zaspokoić tych potrzeb, które ustawa o opiece społecznej określa, jako typowe minimum egzystencji.

Pomijając żartobliwe, ale dosadne i niepozbawione słuszności ataki prasy naszej na system aprowizacyjny, stwierdzić musimy jeżno przydziały kartkowe, nawet pierwszej kategorii, są niewystarczające i to zarówno co do jakości (chleb), jak i co do ilości (tłuszcze, witaminy, mięso). Cena jednego kilograma tłuszczu na wolnym rynku wynosi... jedną czwartą miesięcznych poborów pracowniczych. Odzież i bielizna na kartki przydzielana nie bywa, a tylko wyjątkowo - kupon materiału, czy para płociennego obuwia. Cena roboty garnituru męskiego przekracza z reguły sumę 3-ch tysięcy złotych. Tyle więc musiałby wydać pracownik, któremu szczęśliwie przypadł w udziale materiał kartkowy. A ponieważ tyłu pieniędzy nie posiada - sprzedaje materiał i... kupuje masło, licząc na inne sposoby zdobycia odzieży.

Sytuacja mieszkaniowa w Warszawie jest wręcz katastrofalna. Nawet w najlepszym wypadku, gdybyśmy byli w stanie wyremontować i oddać natychmiast do użytku wszystkie/nadające się do remontu i odbudowy mieszkania i domy, uzyskalibyśmy najwyżej 25% stanu przedwojennego. Oczywiście, do pewnego stopnia rozwiązałyby to sprawę mieszkań. Ale do tego "idealnego" stanu bardzo nam daleko, chociaż i w tym "idealnym" wypadku - przeszło półmilionowa ludność Warszawy mieszkałaby w pomieszczeniach dwa razy więcej zaludnionych, a raczej przeludnionych, niż przed wojną.

Nie jest więc przesadą twierdzenie, że niemal wszyscy mieszkańcy Warszawy kwalifikują się do opieki społecznej. Ci, którzy dają sobie radę należą do nielicznej kategorii ludzi, czerpiącej srodki utrzymania ze źródeł nielegalnych, a więc i w stosunku do nich należałoby stosować pewne srodki... opiekuńcze, w znaczeniu wychowawczym.

Ten masowy charakter akcji opiekuńczej stanowi pierwszą wytyczną planu prac Wydziału Opieki Społecznej. Masowość ta dotyczy zarówno zasięgu rzeczowego (dostarczane ludności pomoce materialne, jak i osobowe/ci, którym trzeba pomóc). Brak kredytów, lokali, wykwalifikowanego personelu, wreszcie trudne warunki zdrowotne - oto główne trudności, z jakimi walczą Wydział.

Obok konieczności zaspakajania najbardziej prymitywnych potrzeb materialnych olbrzymiej większości mieszkańców Stolicy, drugim zasadniczym założeniem akcji opiekuńczej w Stolicy jest uaktywnienie społeczne tych, którym wojna odebrała możliwości samodzielnego organizowania sobie życia. Chodzi

o to, aby ludzie ci znowu stali się zdolnymi do zarobkowania, a przez to - przywrócić zostali społeczeństwu w takim zakresie, w jakim bez szkody dla siebie okaza się zdolni do współpracy z nim.

Trzecim postulatem jest rozszerzenie prac opiekuńczych przede wszystkim w kierunku profilaktyki (zapobiegawczość) i propagandy.

Moglibyśmy przeto całokształt zagadnień, znajdujących się na warsztacie Miejskiej Opieki Społecznej określić tak:

Warunki, w jakich pracę rozpoczęto, były tak wyjątkowe, że nie zostawiały miejsca, ani czasu na wypracowanie zarówno planu długofalowego, jak i właściwych metod pracy. Trzeba było doraźnie ratować masy ludzkie, dosłownie masy, a nie jednostki. Plany zaczęliśmy opracowywać później, kiedy już można było pozwolić sobie na indywidualny stosunek do zgłaszających się patentów, gdy pierwszą fazę organizacji mieliśmy już za sobą i gdy napływające do warszawy fale powracających były rzadkie.

W pracach nad nowymi planami opieki społecznej zdecydowaliśmy się iść po linii likwidacji systemu średniowiecznej dobroczynności. Na miejsce przestarzałych zasad, dyktowanych czułością i litością, poniżającą godność osobistą człowieka wspomaganego, postawiliśmy zasady nowe. Uznaliśmy pełne prawo jednostki społecznie upośledzonej do zdobycia sobie sytuacji samodzielnej, niezależnej, do zorganizowania sobie życia według potrzeb osobistych. Jednostka takiej społeczności musi przyjść z pomocą, właśnie w tym celu, aby przywrócić jej stanowisko w społeczeństwie, zgodnie z jej przydatnością społeczną i potrzebami indywidualnymi.

Oczywiście przyszłe społeczeństwo widzimy tak zorganizowane, że potrzeba pomagania jednostce przez to społeczeństwo - stanowić będzie wypadek rzadki.

Takimi zasadami kieruje się Wydział Opieki Społecznej, planując swoją działalność. Zasady te już wprowadziliśmy w życie, organizując akcję poszczególnych referatów Wydziału. Na plan pierwszy wysunęliśmy Referat Współdziałania Społecznego, który stanowić będzie i stanowi już punkt centralny w opiece nad jednostkami, niezdolnymi do pracy i nieprzygotowanymi do życia samodzielnego. Charakterystyka pracy poszczególnych działów, ujęta w dalszych artykułach, wyjaśni dokładniej zasady stosowane przez nas oraz ich wykonanie.

W numerze niniejszym charakteryzujemy jedynie działalność miejskiej opieki społecznej w odniesieniu do dzieci Warszawy. Sprawę opieki nad starcami, kalekami, matkami pozbawionymi żywicieli, zobrazujemy w następnym numerze.

DZIECKO WARSZAWY OSIEROCONE, OPUSZCZONE  
I TRUDNE

Referat Opieki Całkowitej w Wydziale Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego sprawuje pieczę nad dziećmi Warszawy w wieku od 4-ych do 18-stu lat. Są to dzieci osieroczone, bądź porzucone, bądź przymierające głodem w rodzinie zbyt licznej i niedostatecznie zarabiającej, a także dzieci zdemoralizowane w straszliwych warunkach okupacyjnego życia, żyjące w atmosferze przestępstwa, uciekające się do przestępstw, aby znaleźć środki na samodzielne utrzymanie się przy życiu.

Niektóre dzieci zgłaszają się same, o innych - dają znać przygodni ludzie, innych poszukują opiekunki społeczne i wyciągają je z rozpadlin domów, z głębokich, przywalonych gruzem suterren, gdzie znalazły sobie legowisko nocne, schron przed deszczem. Dzieci te nie mają rodzinnego domu: rodziców zamęczono w obozach koncentracyjnych, na robotach w Niemczech, w niewiadomych miejscach pobytu po Powstaniu. Dzieci te są bez gniazda.

Gdy się zgłaszają, lub zostają wykryte w swojej ukrywanej przez siebie niedoli, dostają się przede wszystkim do Miejskiego Pogotowia Opiekuńczego. Tutaj zostają wymyte, nakarmione, przebrane, zbadane przez lekarza i psychologa i wreszcie skierowane do zakładu opiekuńczego na stały pobyt.

W dniu 1 kwietnia 1944 roku miasto posiadało ogółem 101 zakładów wychowawczo-opiekuńczych na około 4.500 dzieci, w samej Warszawie zakładów tych było 61. Po wyzwoleniu Warszawy w styczniu 1945 r. - z zakładów tych ocalało zaledwie 5, wszystkie na Pradze. W marcu lewobrzeżna Warszawa poczęła się zaludniać. Wracały rodziny, wracały też i dzieci samotne, poszukujące swoich domów, dalszej rodziny, kogoś z przyjaciół. Na ruinach Warszawy trzeba było na gwałt organizować Miejskie Pogotowie Opiekuńcze, żeby ratować dzieci bezdomne, włóczące się, wykołejone. W końcu marca ubiegłego roku w domu nawpół zburzonym przy ul. Nowogrodzkiej 75, trzy osoby z dawnego personelu miejskiego własnymi rękami usuwały gruz, zabiły dziury w murach, czeluscie okien. Otworzyły Pogotowie i przyjęły pierwszych gości: brudnych, zawszonych, obdartych, głodnych malców. Stopniowo dźwigał się poczęły z nieistnienia przedpowstaniowe zakłady społeczne, jęły powstawać nowe, wobec palących potrzeb, wobec rosnących gromad dzieci, dla których bruk ulicy był domem i szkołą, miejscem przedwczesnej pracy, zarobku i życia. We wrześniu ubiegłego roku liczba zakładów urosła do 180, a liczba ich wychowanków przekracza pięć i pół tysiąca. A mimo to - nadal gromady dzieci żyją, jak wróble na ulicy.

Referat Opieki Całkowitej nad Dziećmi przeprowadza lustrację funkcjonujących zakładów. Zarysowuje się w wyniku tych lustracji obraz straszliwy, przerażający: w jednym z zakładów na 55 dzieci jest 10 łóżek, 15 sienników, 30 kocy, 7 przescieradeł, zupełny brak obuwia. W innym - na 43 dzie-

ci: 30 łóżek, 35 sienników, 17 kocy, 21 palt... Z braku podstaw finansowych - 19 zakładów ulega likwidacji. W marcu 1946 r. w dyspozycji Referatu jest 5 zakładów miejskich i 161 społecznych, obejmujących łącznie 5.697 dzieci.

Zakłady otrzymują niedostateczne kwoty na utrzymanie dzieci. Początkowo 5,5 złotego dziennie, potem - 10 złotych, dziś 20 - 30 złotych dziennie za dziecko. A dzienny koszt utrzymania dziecka (2800 - 3200 kalorii) wynosi według cen rynkowych 110 - 115 złotych. Oficjalne przydziały żywnościowe na terenie miasta (zakłady znajdujące się poza Warszawą przydziałów żywnościowych nie otrzymują wogóle) stanowią zaledwie 20% niezbędnych dziecku artykułów żywnościowych. To też dzieci są wynędzniałe i wyniszczone, niedożywione, anemiczne, a procent gruźlicy stale wzrasta.

Częściowo dzięki pomocy zagranicy udało się zaspokoić potrzeby odzieży i obuwia, o czym piszemy zresztą na innym miejscu.

Dzieci, pozostające w zakładach, uczęszają do szkół różnego typu. Z końcem ubiegłego roku szkolnego 31 dzieci po skończeniu szkół zawodowych skierowano do zawodu i usamodzielniono.

Przez Pogotowie Opiekuńcze przepłynęło w okresie roku około 1.500 dzieci. Poradnia Psychologiczna zbadała 2.500 dzieci, w tej liczbie 850 absolwentów szkół powszechnych, których zakwalifikowano następnie do odpowiednich szkół zawodowych. Znakomita większość zakładów, opiekujących się warszawskimi dziećmi, znajduje się po różnych miastach i małych miasteczkach, w których niema odpowiedniej szkoły zawodowej. Wobec tego w dwóch zakładach warszawskich założono bursy dla młodzieży starszej.

Badania psychologiczne wykryły groźny stan rozwoju dzieci. Okazało się, że zaledwie 20% wśród przebadanych 2.500 dzieci określono, jako normalne. Opóźnionych w hauce - 40%, niedorozwiniętych - 12%, upośledzonych - 2%, analfabetów - 4%, trudnych do prowadzenia - 22%. Oto straszliwe i wymowne pokłosie lat okupacyjnych, demoralizującego i wyniszczającego wpływu Niemców na dzieci Stolicy.

Zobrazowany stan rzeczy stwarza potrzebę tworzenia zakładów wychowawczych o różnym typie, nierządki opartych o szkoły specjalne, lub przyspieszone, opartych też o warsztaty pracy. Dla dzieci niedorozwiniętych trzeba organizować na terenie zakładów szkoły specjalne, a także najprostsze warsztaty pracy, jak: koszykarskie, szcztokarskie, stolarskie, nawet szewckie. Pozwolą one niedorozwiniętym dzieciom nauczyć się fachu i stać się - choć w pewnej mierze - przydatnym elementem dla społeczeństwa. Dla dzieci tych wskazane jest również ogrodnictwo. Funkcjonuje wprawdzie 6 zakładów specjalnych, prowadzonych przez Zgromadzenie Sióstr Samarytanek-Benedyktynek, lecz zakłady te są w dużym stopniu zniszczone przez działania wojenne, pozbawione całkowicie warsztatów pracy, a nadto są tak przepełnione, że już od paru miesięcy nie są w stanie przyjąć ani jednego dziecka, choć kandydatów jest wielu.

Największą troskę stanowią jednak dzieci trudne do prowadzenia. Są to dzieci wykolejone przez okupanta i wojnę, od kilku lat pozbawione opieki, nierzadko zdemoralizowane całkowicie, niejednokrotnie notoryczne złodziejaszki, przyprawiane do Miejskiego Pogotowia Opiekuńczego przez Milicję Obywatelską. Nie mamy zupełnie zakładów zamkniętych, opartych o szkołę i warsztaty pracy. Jedyne uruchomiony zakład tego typu, Instytut Mokotowski przyjmuje tylko chłopców starszych. Aby opiekę nad wykolejonymi dziećmi postawić na właściwym poziomie, aby skutecznie móc je przywrócić społeczeństwu, trzeba koniecznie zbudować kilka domów - zakładów: dwa dla chłopców i dziewcząt trudnych, jeden dla młodocianych prostytutek oraz conajmniej dwa - dla chłopców i jeden dla dziewcząt opóźnionych w nauce.

„wszystkie te zakłady muszą być wyposażone w warsztaty, aby dzięki temu pracy oświatowo-wychowawczej nad tą młodzieżą trudną, lub spóźnioną w nauce - towarzyszyła nauka zawodu, fachu, który wychowankom zapewni życiową samodzielność. Istnieje nagle potrzebą uruchomienia warsztatów: mechanicznego, ślusarskiego, elektrotechnicznego, introligatorskiego, koszykarskiego, szrotkarskiego, krawieckiego, trykotarskiego i tkackiego.

Jeśli warsztaty takie powstaną, jeśli nadto uzyskamy wyposażenie dla świetlic na terenie zakładów - wówczas sprawa szkolenia i wychowania owego "trudnego" elementu młodzieżowego stanie się realna.

Niestety nie mamy ani jednego warsztatu, a świetlice zbyt często prezentują nagie ściany. Niestety nie możemy liczyć na to, że własnymi siłami zdołamy warsztaty zakupić.. Obawiamy się też, że wyniszczony kraj nie prędko zdobędzie się na pomoc Warszawie w tym zakresie.

--- oOo ---

### DZIECI U RODZIN ZASTĘPCZYCH

Już przed wojną znana była w Polsce instytucja rodzin zastępczych. Instytucja ta stanowiła poważny wkład w całości kształcenia akcji opiekuńczej nad dzieckiem-sierotą oraz dzieckiem opuszczonym, czy porzuconym. Rodzina przeważnie bezdzietna, mogąca wykazać się pozytywnie wartościami moralnymi i zarabiająca na swoje utrzymanie, miała możliwość starania się o jedno z wielu dzieci samotnych, lub opuszczonych, pozostających pod opieką miejską. Otrzymawszy dziecko owi opiekunowie stawali się dla niego rodziną zastępczą, a z biegiem czasu, szczególnie jeśli przeprowadzone została adopcja - rodziną istotną, więzów której nie rozrywał czas, ani późniejsza dorosłość wychowanka.

Wieloletnie doświadczenie uzyskane na materiale rodzin zastępczych nauczyło nas cenić tę instytucję. Dziecko

porzucone, w wyniku adopcji pozbywało się w metryce upakującego pochodzenia od "nieznanych rodziców", niemal zawsze zyskiwało dom rodzinny i kochającą go przybraną rodzinę, w rodzinie tej miało oparcie, idąc w życie.

Mieliśmy przed wojną dwa typy rodzin zastępczych: takie, którym nie nie płaciło miasto za wychowanie dziecka i takie, którym zwracano częściowo poniesione na dziecko koszty. W roku 1939 opieka społeczna miasta miała w swych kartotekach około 700 dzieci umieszczonych bezpłatnie i około 500 - półpłatnych. Wydział Opieki Społecznej nie przestawał opiekować się dzieckiem z chwilą umieszczenia go w rodzinie zastępczej; czuwał nad nim nadal za pośrednictwem swych opiekunek społecznych, pilnował, aby posyłano je do przedszkoli i szkół, aby w domu nie było narażone na wycisk pracy i niedożywienie.

W kwietniu r.1945, po przerwie popowstaniowej, działalność referatu rodzin zastępczych wznowiono. Trzeba było rozpocząć na nowo, dosłownie z niczego. Z pod gruzów domu Wydziału Opieki Społecznej wydobyto część kartoteki. Ale kartoteka właściwie była niepotrzebna: żaden adres nie był aktualny. Rodzin zastępczych trzeba było szukać - po świecie.

Wydział szukał rodzin przez ogłoszenia w prasie. Poczęły się zgłaszać rodziny dawne, zgłaszały się też i nowe, nieznane rodziny, które w czasie Powstania zapiekowały się spontanicznie opuszczonymi dziećmi. Do dnia dzisiejszego zgłosiło się w sumie około 400 dawnych rodzin, ponad 900 nowych.

Nowe rodziny zastępcze rekrutują się często z posród dalszych krewnych samotnego dziecka. Najczęściej opiekę sprawują babki, kobiety stare, bez stałego dopływu pieniędzy, bez fachowych umiejętności pracy. Opiekują się zadziwiająco, po bohatersku, radzą sobie różnymi, doraźnymi zarobkami, przeważnie handlem. Opuszczonem dzieckiem często opiekują się ciotki, kuzynki, lecz także i obce kobiety, obarczone nie rzadko własnym drobiazgiem. Są to przeważnie kobiety samotne, bez żywicieli rodzin. Są rodziny, które wychowują dwoje i troje dzieci, prócz własnych. A mimo to dzieci przybrane są odziane jako tako i nawet ułożone w grzeczności i sposobie bycia.

Jeśli rodzina zastępcza wymaga pomocy - miejska opieka społeczna płaci 600 złotych za dziecko miesięcznie, częściowo więc partycypuje w jego utrzymaniu.

Liczba dzieci warszawskich, które w wyniku okupacji i Powstania stały się samotne, sięga w chwili obecnej dziesiątków tysięcy. Zostały rozproszone po świecie. Wiele ich znalazło przytułek w zakładach opieki społecznej, o czym piszemy na innym miejscu, niewielka część znalazła rodziny zastępcze, olbrzymia większość tuła się dotąd po zniszczonej Polsce i po miastach, czy wsiach niemieckich, dokąd je wywózono tysiącami po Powstaniu. Wiele z nich w wieku lat kilku przeszło obozy koncentracyjne, zakładane przez Niemców po Powstaniu dla dzieci polskich. Przeszły one prawdziwą, dotąd



przez nikogo nieopisaną, gehenną poniewierki, głodu, bicia, pracy ponad siły.

Opieka społeczna miasta postanowiła spełniać do społeczeństwa, aby brano na wychowanie dzieci Warszawy, dzieci najciężej losom dotknięte, dzieci bohatercko walczące w Powstaniu, dzieci, które rozumieją czar i smak wolności, nagrodzone dzieci polski. Apel wydał rezultaty imponujące. W odpowiedzi posypały się zgłoszenia ze wszystkich warstw społecznych, ze wszystkich miejsc kraju. Zgłaszali się dyrektorzy i woźni, adwokaci i robotnicy. Jest wielki pęd do brania dzieci, szczególnie ze strony rodzin, które własne dzieci straciły w latach okupacji i w Powstaniu.

I - dopiero teraz zaczyna się prawdziwy dramat. Zgłasza się rodzina po dziecko. Oczywiście ma pewne wymagania. Ktoś chce, żeby to było dziecko najwyżej dwuletnie, ktoś inny woli dziecko starsze, ktoś koniecznie chce wziąć dziewczynkę, ktoś koniecznie dziecko powstańca. A każdy chce najpierw dziecko zobaczyć, zanim weźmie je do swego domu.

Ludzie przyjeżdżają po dziecko do Warszawy. Ale w Warszawie dzieci niema. Jest ich niewiele, przeważnie starsze, ulokowane w paru ocalałych w Stolicy niewielkich zakładach. Reszta rozproszona po prowincji. I oto - są kandydaci na rodzinną zastępczą, są tysiące dzieci na rodziny te oczekujących, a zetknąć ich razem nie sposób.

W ogromie potrzeb, w warunkach graniczących z nędzą, żyją w rozproszeniu, całkowicie samotne, tęskniące do rodzinnego miasta, do znajomych murów i ulic, do znajomych twarzy Warszawy - tysiące dzieci, sól ziemi polskiej, dzielna kadra przyszłości naszego narodu. Po dzieci te wyciągają ręce ludzie najlepsi, najbardziej czuli na niedolę dziecka. A Warszawa, niema budynku, w którym mogłaby pomieścić choć połowę swoich dzieci samotnych, w którym mogłaby zetknąć dzieci z ich przyszłymi rodzicami, z którego dzieci we poszłyby na lepszą drogę swego życia.

Niełatwa to sprawa oddać dziecko kandydatom na rodzinę. Nie tylko dlatego, że przedtem trzeba starannie dowiedzieć się, jaka jest ta rodzina, jakie prezentuje wartości. Nie tylko dlatego, że trzeba jakos dobrać dziecko do jego nowego środowiska, dobrać tak, aby mogło zaklimatyzować się z korzyścią dla siebie, aby w wyniku nowego współżycia powstać mogło szczęście rodzinne. Ale nadto trzeba przeprowadzić możliwie dokładny wywiad o dziecku i jego utraconej rodzinie. Trzeba ustalić ponad wątpliwość fakt utraty rodziców. Bo przecież wciąż wracają ludzie z Niemiec, wciąż niewiadomo, czy nie zgłosi się prawdziwa matka, która objedzie całą Polskę, obejrzy wszystkie przywalone piwnice, zajrzy do każdej dziury w wypalonych murach Warszawy - i trafi do swego dziecka. Jeśli w międzyczasie dziecko zostało oddane rodzinie zastępczej, jeśli zdołało przywiązać się już do nowej rodziny, jeśli nowa rodzina pokochała je, rodzi się prawdziwy dramat, w którym wszyscy zainteresowani stają się bohaterami cierpienia.

Dla dobra wszystkich zainteresowanych - trzeba unikać tego rodzaju "nieporozumień". Ażeby ich uniknąć - trzeba dobrze przewietrzyć historię dziecka, zbadać okoliczności, w jakich dziecko zostało opuszczone, czy zgubione, przeprowadzić wywiad, odnośnie jego rodziców. Aby móc to uczynić - ileż trzeba pracy. Ażeby móc to uczynić - trzeba mieć dzieci w Warszawie, w tej złej, niezdrowej, otoczonej tumanami kurzu, wiatrem wywiejanego gruzu, ziejącej wyziewami rozkładających się pod przywalonymi domami trupów, ale która jest centralnym punktem Polski, w której skupiają się wszystkie nici naszego życia i w której musimy zgromadzić dzieci samotne, zanim skierujemy je na nowe życie.

Trzeba jeszcze dodać, że istniejące w stolicy zakłady opiekuńcze pełnią wiele funkcji dodatkowych, wynikających z warunków aktualnych życia. W Domu Boduena np. obliczonym na sto za- ledwie dzieci, przebywają tylko niemowlęta, bądź porzucone przez nieszczęśliwe matki nieślubne, bądź dzieci macierzyńskie. W tym ostatnim wypadku są to dzieci matek, które, pracując cały dzień zarobkowo, nie są w stanie zaopiekować się dzieckiem. Aby matkom tym umożliwić egzystencję - niemowlęta przygarnia Dom Boduena na pewien okres czasu. W tym samym budynku mieści się prócz instytucji dziecięcej jeszcze Pogotowie Opiekuńcze, Polski Czerwony Krzyż i dom noclegowy. Jest ciasnota i ścisk.

Ażeby rozwiązać pomyślnie sprawę rodzin zastępczych - Warszawa musi dysponować choć jednym dużym budynkiem, przeznaczonym wyłącznie dla dzieci samotnych. Niestety, nie mamy środków na to, aby budynek taki zbudować własnymi siłami.

### ODZIEŻ DLA WARSZAWY

W listopadzie ub.r. napływać zaczęły do Warszawy pierwsze transporty odzieży oczekiwane z upragnieniem przez ludność, ogółem doszczętnie ze swego mienia.

W czasie sześciu lat okupacji olbrzymia większość mieszkańców Warszawy nie miała za co kupić ubrania. Lecz wtedy radzono sobie zapasami odzieży przedwojennej. Klęska zaczęła się po powstaniu. Gdy Niemcy w czasie powstania wyrzucili ludność z dzielnic przez siebie opanowanych, ludzie opuszczali miasto tak, jak stali, w letnich ubraniach. A po kapitulacji pozwolono wprowadzić zabierać ręczne pakunki, lecz ręce wycieńczonych ludzi niewiele mogły udźwignąć, a starcy, dzieci i kaleki nie byli w stanie unieść nic. Niektórych opuszczaly siły na drodze - porzucali więc walizki, innych rabowali żołnierze ukraińskich formacji przy- niemieckich.

Potem opuszczało w Warszawie mieszkania uległy kompletnemu rabunkowi. Nie zostało w nich nic. Gdy w cztery miesiące po powstaniu ludność wyzwolonej Warszawy wracać zaczęła do swego miasta - większość budynków była spalona lub zburzona, a cała- laże mieszkania były pustką.

Pierwszy okres zaludnienia Warszawy był wręcz straszliwy. Ludzie obywali się bez rzeczy najniezbędniejszych, bez prześciera-  
deł, kołder, poduszek, bez ciepłej odzieży. Zdarły się letnie ubra-  
nia, uniesione na grzbiętach z powstańczej Warszawy, rozleciały  
się buty. Na szczęście - wiosna była wczesna i ciepła. Sprzyjała  
nadziejom, wspierała cierpliwość oczekania na zapowiedzianą pomoc  
z zagranicy.

Starsze pokolenie przechowało w żywej i wdzięcznej pamię-  
ci szczerą pomoc, świadczoną Polsce po pierwszej wojnie świato-  
wej przez organizacje amerykańskie i naszych rodaków z za morza.

Wierzono w niezmienną przyjaźń Ameryki i w niewygasającą  
miłość Polonii amerykańskiej do Starego Kraju.

W listopadzie 1945 r. nadeszły do Warszawy pierwsze wago-  
ny naładowane belami odzieży. Rozdawnictwa należało dokonać natych-  
miast ze względu na bliską zimę, lecz - tymczasem w zniszczonej  
Warszawie nie było ... składów. Dary UNRRA złożono więc narazie w  
pomieszczeniach ciasnych, o niewygodnym rozkładzie, często ciem-  
nych i wilgotnych.

Rozdawnictwa odzieży dokonywał Wydział Opieki Społecznej  
Zarządu Miejskiego. Odrazu powstało zagadnienie: koma ją dać prze-  
de wszystkim, na jakich zasadach oprzeć sprawiedliwy podział ...  
Bo przecież w Warszawie - każdy, dosłownie każdy z pośród półmi-  
lionowej ludności, jest spłony i zniszczony doszczętnie, a tylko  
bardzo niewielu zdążyło z własnych zarobków sorwać sobie nową  
odzież. Decyzja nie była łatwa, nawet jeśli zgóry wyeliminowało  
się tych, którym dopisało powodzenie w handlu i spekulacji. Bo -  
dwie kategorie ludności domagały się odzieży jednakowo pilnie:  
pracujący - bo jakże pracować w dziurawych kachmanach, i - katego-  
ria dzieci - sierot, dzieci opuszczonych, starców, kalek, rozbit-  
ków wojennych, repatriantów, tych wszystkich, którzy żadnych na-  
dziei budować nie mogli w oparciu o własne tylko siły. Więc zapad-  
ła decyzja: zacząć od zapatrzenia w odzież tych, którzy przebywa-  
ją w zakładach opieki społecznej, najuboższych, najbardziej bez-  
radnych.

W chwili rozpoczęcia akcji rozdawnictwa - Wydział Opieki  
Społecznej zwrócił się do czynników społecznych z prośbą o współ-  
pracę. Komisje złożone z przedstawicieli organizacji społecznych  
i partii politycznych asystowały przy otwieraniu, segregacji i  
rozdawnictwie odzieży. Dzieci i młodzież w szkołach otrzymały  
odzież za pośrednictwem dzielnicowych komitetów pomocy. Miejskie  
ośrodki Współdziałania Społecznego dokonywały rozdawnictwa odzieży  
wśród najbiedniejszej ludności, przedtem przeprowadziwszy odpo-  
wiedni wywiad. Ale mimo tego podziału pracy - były niedomagania,  
rozdawnictwo szło powoli z racji ciasnoty składów, w których każ-  
dy z obdarowanych chciał przecieć dobrej sobie rzeczy odpowiednio  
do wzrostu, wieku, potrzeby, a także i upodobania.

Toteż, gdy w styczniu r. b. nadchodziła zacechę zwiekszone  
transporty, zdecydowano usprawnić rozdawnictwo przez decentrali-  
zację. W dzielnicach i dzielnicach Warszawy utworzono komisje roz-  
dzielcze, w skład których weszli przedstawiciele starostw, samo-  
rządu miejskiego i społeczeństwa. Komisje zorganizowały składy -

przeważnie w lokalach szkolnych. Tutaj dostar z no odzież białą, tutaj segregowano i rozdawano odzież w obecności co najmniej 3 członków Komisji. Odzież zniszczoną idzie do przeróbki lub naprawy, których dokonują szwalnie społeczne, organizowane przez ośrodki współdziałania społecznego. Bractwo Pomoc Akademicka, działająca pod nadzorem swych profesorów, otrzymała dla swoich członków przydział w białach, aby jak najszybciej zaspokoić potrzeby około szesnastu tysięcy studentów warszawskich.

Stosunkowo najlepiej zaopatrzone zostały dzieci w zakładach opiekuńczych. Na około 5148 wychowanków w tych zakładach - przypadło 2-3 sztuki odzieży i 1 para obuwia na dwoje dzieci. Sieroty w rodzinach zastępczych /około 1300/ otrzymały dotychczas mniej niż po 1 sztuce odzieży i tylko niewiele par obuwia. Około 84.000 dzieci w przedszkolach i w szkołach powszechnych i średnich w Warszawie otrzymało 31.840 sztuk odzieży, 2.000 par obuwia - większą część odzieży, kartonów i worków z obuwem, przekazanych w białach bezpośrednio Komisjom Dzielnicowym. Stosunkowo mała część dzieci w zakładach otrzymała paczki żywnościowe, ale wkrótce nadejść ma dalszych 5.000 paczek, przydzielonych przez Min. Apropizacji.

Nadesłanej odzieży i butów nie starczyło dla wszystkich. W szkołach dzieci, którym rodzice zdołali kupić coś niecoś z odzieży, dobrowolnie zrzekały się udziału w rozdawanej odzieży. Pozostałe dzieci często losowały przydzielone dary. Nadal pilne są potrzeby obuwia. Warszawa nie ma skóry. Ceny obuwia na wolnym rynku są tak wygórowane, że 90% ludności zakupić go nie jest w stanie. Ogromna większość nadal chodzi w obuwu łatanym, dziurawym, przeciekającym na boki, a w najlepszym razie - w całych drewniakach. Obuwie UNRRA było dobrodziejstwem wielkim, ale nie starczyło go dla wszystkich potrzebujących. Najgorzej przedstawia się sprawa obuwia dla dzieci od roku do 15 lat życia, najciężej potrzebują go sieroty i półsieroty, przebywające w zakładach lub u rodzin zastępczych.

Nadal też ogromny jest brak bielizny. W niektórych zakładach dzieci śpią nago, gdy odbywa się pranie, bo nie mają drugiej zmiany. Nadal potrzeba w Warszawie ubrań, płaszczy i sweterów męskich, dla wychowanków zakładów i dla ubogich rodzin, którymi opiekują się ośrodki współdziałania społecznego.

Rzeczy te potrzebne są też dla repatriantów, wracających coraz liczniej z poza linii Curzona.

O brakach naszych mówimy szczerze. Chcemy podkreślić, że znakomita większość tych, którzy korzystają z pomocy odzieżowej UNRRA nie są żebrakami. Wielu z tych ludzi żyło w dostatku, pomagało biedniejszym od siebie. Zmiażdżyło ich koło wydarzeń dziejowych. Nie stać nas dziś jeszcze na to, abysmy mogli własnymi siłami ludzi tych zaopatrzyć. Widząc ich nędzę i upokorzenie, nie wahamy się prosić o dalszą pomoc.

Gdyby pomoc ta była trudna, gdyby wszędzie na świecie ludzie cierpieli braki takie, jakie znosi od wielu miesięcy lud-

ność Warszawy, popieralibyśmy - mimo wszystko - wstrzymanie tej pomocy. Lecz, jeśli bez uszczerbku dla siebie, inne, szczęśliwsze od nas kraje, mogą zwiększyć swą ofiarność - dary ich przyjęte będą przez nas z wdzięcznością.

Te dary - to nie tylko pomoc czysto materialna. Opiekunki społeczne, które odwiedzają obdarowane dzieci, starców, kaleki, stwierdzają, że otrzymane dary podnoszą pozycję starca w rodzinie, u której mieszka, bo przecież starzec może wreszcie czymś się podzielić z nimi, czymś poczęstować. Dzieci wyrażają swoją radość głośno i żywo: mogą wreszcie zmienić ciasne i podarte ubrania, w których chodzą od chwili wygnania ich z Warszawy. Czysta, cała bielizna, wygodne i nieprzemakające obuwie - to prawdziwa rozkosz. Koce i kołdry z demobilu grzeją ciała nawet w nieopalanym pokoju, można wreszcie zdejmować na noc własne zniszczone ubranie.

Praca nasza napewno jest daleka od doskonałości. Mamy do pokonania tysiączne trudności w mieście tak zniszczonym, jak stolica Polski. Lecz praca ta ulepszana i usprawniana jest bezustannie. Energiczna walka z nadużyciami daje pomyslnie rezultaty: ludzie nasyceni darem, choćby w niedużym stopniu, mniej podatni są na pokusy kradzieży. Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego czyni wszystko, aby dary z takim trudem zebrane zagranicą, spełniły najskuteczniej swoje zadanie, aby dotarły do tych, którzy najbardziej ich potrzebują, spełniając w ten sposób intencje ofiarodawców.

Poniżej zamieszczamy wykaz odzieży, obuwia i paczek żywnościowych, rozdanych za pośrednictwem Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego:

#### POMOC Z ZAGRANICY

Wykaz odzieży, obuwia i paczek żywnościowych rozdanych za pośrednictwem Wydziału Opieki Społecznej do 25 marca 1946.

Dzieci w zakładach	13.922	szt. odzieży	2.940	p. obuwia
w rodzinach zast.	1.731	"	150	"
Podopieczni ośrodków	9.067	"	"	"
Repatrianci	17.192	"	2.456	"
Starcy i kalecy w zakł.	6.689	"	116	"
Dzieci szkolne przez	31.818	"	2.000	"
Komitety dzielnicowe				
	80.449	szt. odzieży	7.662	p. obuwia
Dzielnicowe Kom. Rozdzielcze	950	bel	130	kart.
Bratnia Pomoc Akademicka	200	"	464	worków
Razem rozdano	1.150	bel odzieży	594	kart. i work. obuwia
Starcy i kalecy w Zakładach	1.100	paczek żywnościowych		
Ośrodki Współdziałania Społecznego	680	"		
rozdawały starcom i kalekom				
Ośrodki Współdziałania Społecznego	4.500	"		
rozdawały dzieciom				
Dzieci w zakładach	1.136	"		
otrzymały				
Razem rozdano.		7.416	paczek żywnościowych	

## DOM DZIECKA WARSZAWY

W ostatnim dniu marca b.r. mieliśmy na Okęciu pod Warszawą doniosłą choć skromną uroczystość: pierwszy i jedyny DOM DZIECKA WARSZAWY wzięty został pod opiekę Zarządu Miejskiego.

Dzieje tego domu są krótkie, lecz obfitujące w niezwykle fakty. Nie było go przed wojną, nie istniał w czasie okupacji. Powstał w okresie powstania - przypadkiem, niejako zrobił się sam. Bowiem przy ul. Fałata 4 znajdował się w czasie powstania jeden z licznych punktów sanitarnych. W dniu 14 września punkt ten wraz z rannymi, chorymi i personelem lekarsko-pielęgniarskim w liczbie 150 osób popędzony został w drodze karnej na zachód. Przemysłowy zbieg okoliczności sprawił, że lekarzom punktu udało się przeprowadzić cały transport wraz z przyłączonymi po drodze matkami z niemowlętami, opuszczonymi dziećmi i starcami - na Okęcie, zamiast na dworzec Zachodni. Na Okęciu znajdowały się zbudowane przez Niemców baraki, w których poprzednio katorowano żydów, a potem jeńców radzieckich. Teraz opustoszałe - stały się schronieniem dla punktu sanitarnego i - zaczątkiem pierwszego Domu Dziecka Warszawy.

Do baraków w okresie popowstaniowym chroniło się wiele osób, urywając się cichaczem z pędzonych przez Niemców transportów ludzkich. Baraki wkrótce były przetłoczone. Wówczas gmina Okęcie przydzieliła wysiedleńcom warszawskim dom przy ul. Bandurskiego 1 i budynek ten jest dziś siedzibą Domu Dziecka Warszawy.

W listopadzie poczęły licznie napływać do tego domu dzieci samotne, ofiary dramatu stolicy, znajduwane w okolicy przez polskie władze opiekuńcze, tułające się bez opieki. Przychodziły smutne, zaniedbane i nieufne. Potem zaczęto przyjmować dzieci najmłodsze, zgubione przez rodziców w czasie powstania, chwilowo przygarnięte przez ludzi obcych, potem porzucone.

Wreszcie - z wiosną 1945 roku przez zakład przepłynęła trzecia fala dzieci, najliczniejsza i bodaj najbardziej tragiczna: powracały z obozów niemieckich dzieci zaważone, głodne, bose, chore, dzieci, które były świadkami gwałtów i zbiorowych mordów, dzieci, które jeszcze nie umiejąc dobrze mówić, już opowiadały o krematoriach.

W sierpniu 1945 roku następuje reorganizacja instytucji. Matki z niemowlętami i starcy, dotąd tu rezydujący, zostają przeniesieni do innych zakładów, a na Okęciu pozostaje wyłącznie Dom Wychowawczy, mogący pomieścić 120 dzieci w wieku od 3 do 18 lat życia. Sto dwadzieścia dzieci tylko... Budynek nie może pomieścić ich więcej. Na wystawienie innego budynku nie ma pieniędzy.

4ato dzieci, znajdujące się w Domu Dziecka Warszawy; mają dobrą opiekę, - dzięki darom zagranicznym - zostały odziane, nie cierpią głodu, a dom uzyskał dostateczne wyposażenie.

Z okazji przejęcia Domu Dziecka Warszawy przez Zarząd Miejski, kierowniczką tej instytucji, Palestrowa Maria, w przemówieniu swym zawarła następujący apel:

- "Obywatele! Dom Dziecka Warszawy, mieszczący się chwilowo w wynajętym, ciasnym budynku, czeka na własny dom w odbudowującej się Warszawie. Na dom piękny, radosny, pełen słońca i kwiatów. Dom, który zapewniłby rzeszom samotnych dzieci harmonijny rozwój po przebytych okresie klęsk. Dziecko warszawskie, które w pamiętnym 1944 roku, poniżone i sponiewierane, opuszczało swe miasto, skąpane w morzu krwi i żez, musi powrócić do Warszawy, dziś powstającej z popiołów, dźwigającej się do nowego życia. To dziecko jest przyszłością naszego bohaterskiego miasta, związane z nim węzłami silniejszymi, niż beztrioskie, szczęśliwe dzieciństwo. Dzieci nasze wierzą, że wkrótce powrócą z Okęcia do samej Warszawy."

Szwedzi w Otwocku pod Warszawą budują piękne sanatorium dla dzieci gruźliczych. Kto zbuduje dom samotnym dzieciom warszawskim - w Warszawie?

— 000 —

#### OPIEKA NAD DZIECKIEM W PRZYSZŁEJ WARSZAWIE

Nad programem opieki nad dzieckiem w przyszłej Warszawie pracuje specjalna pracownia architektoniczno-urbanistyczna w Biurze Odbudowy Stolicy, która pozostaje w ścisłym kontakcie z Wydziałem Opieki Społecznej przy Zarządzie m. st. Warszawy.

Jednak pomiędzy dzisiejszym stanem rzeczy, na pewno nie od potrzeb i wszelkiego rodzaju braków, a programem przyszłości, leży okres przejściowy najbliższych kilkunastu lat. W tym okresie nie zdołamy postąpić odbudowy Warszawy tak dalece, aby projektowana przez nas przyszłość stała się już rzeczywistością. A zarazem okres ten stawia najwyższe wymagania pod adresem opieki nad dzieckiem samotnym i opuszczonym, bo dzieci tych mamy w wyniku nielicznej gospodarki niemieckiej dziesiątki tysięcy w samej Warszawie. W poszczególnych artykułach, omawiających w bieżącym numerze sytuację dziecka, mamy konieczności budowy domów, które wysuwają nagląco dzień/dzisiejszy i podkreślamy z naciskiem, że w sprawie tej liczymy przede wszystkim na pomoc świata.

Opiekę nad dzieckiem w przyszłej Warszawie architektoniczno-urbanistyczna pracownia BOS planuje w związku z ogólnym planem zabudowy Warszawy, a plan zabudowy oparty jest m.in. na analizie potrzeb mieszkańców stolicy, na ukształtowanym obrazie stosunków społecznych i gospodarczych.

Podstawą przyszłego układu społeczno-mieszkaniowego będzie osiedle, obliczone na 8-10 tys. mieszkańców. Każde osiedle posiadać będzie potrzebne dla jego mieszkańców instytucje społeczne, jak: szkoły, kąpiele, ogrody itp. Jedno z tych instytucji zaspakajają będą potrzeby dorosłych, inne - dzieci i młodzieży.

Na plan pierwszy wysuwa się sprawa mieszkań. Mieszkania będą pomyślane tak, aby dziecko znalazło w nich warunki sprzyjające jego zdrowiu i rozwojowi. Lecz mieszkania zaważe będą zbyt szczupłe, aby dziecko znalazło w nich dość przestrzeni dla swobodnego ruchu. Dopełnieniem mieszkania będą więc tereny zielone i zadrzewione, wplanowane pomiędzy zabudowania.

W czasach współczesnych młode matki biorą udział w pracy zarobkowej. Trzeba je więc odciążyć od spraw wychowawczych. Dlatego w każdym osiedlu powstanie dziecięce i przedszkole.

Dzieci starsze muszą mieć w osiedlu szkoły powszechne, biblioteki odpowiednie dla swego wieku, świetlice, w których uczyłyby się współzycia zbiorowego pod opieką kierowników. Obok bibliotek i świetlic konieczne będą pomieszczenia dla klubów, kółek i związków młodzieżowych, dla warsztatów i różnych pracowni dziecięcych.

Przewidujemy także pewną formę samopomocy sąsiedzkiej przy wychowaniu dziecka, mianowicie - przechowalnie blokowe; przechowalnia składać się będzie z paru izb, mających wybiegi do ogrodu. W przechowalni matki zostawiać będą dzieci pod opieką wykwalifikowanych członków kadr sąsiedzkich, jeśli na krótko będą musiały wyjść z domu.

W osiedlu znajdować się będzie poradnia pedagogiczna, która będzie pełniła zadania profilaktyczne, szczepienia ochronne, porady dla matek, naswietlanie lampami kwarcowymi, kontrolować warunki życia dziecka w rodzinie pod względem zdrowotnym i kulturalnym, w razie potrzeby - ingerować w sprawy wychowania i nauczania, czuwać nad żywieniem dziecka przez sporządzanie jadłospisów dla kuchni dziecięcej, przez kontakt z kuchniami mlecznymi itd. Poradnia ta mieścić się będzie w centralnym punkcie osiedla.

Nadto każde osiedle dysponować będzie rozleglejszym terenem na półkolonie dla dzieci najmłodszych, których wyjazd w dalsze okolice nie jest wskazany. Na terenie tym powstaną takie urządzenia, jak kryta weranda, dająca ochronę przed deszczem, pergola - schron przed słońcem, urządzenia gimnastyczno-zabawowe, oraz natryski, brodziki, baseny itp.

W ogólnych parkach, jakich nie zabraknie w osiedlu, wydzielone będą miejsca na spacery rodzinne, na pomieszczenie dla przewijania niemowląt, pijalnię mleka, piaskownik, płytki brodzik, a dla starszych dzieci - teren do siatkówki.

Dzięki tym wszystkim urządzeniom w osiedlu zacieśni się więź społeczna pomiędzy jego mieszkańcami. Dziecko pozostawać będzie pod wspólną opieką wszystkich dorosłych, bez względu na to, czy ma ono rodziców, czy jest samotne i opuszczone wskutek sierotstwa. Dziecińce, przedszkole, park, szkoła, biblioteka, świetlica i inne urządzenia przeznaczone będą dla wszystkich dzieci. Sieroty nie będą wychowywać się w oddzielnych zakładach, odizolowane



od małego społeczeństwa dzieci, mających domy rodzinne. Obie kategorie dzieci łączyć będzie wspólne życie we wspólnych instytucjach.

Jednak nawet w tym szczęśliwym społeczeństwie przyszłej Warszawy, obraz której rysujemy poprzez charakterystykę osiedla mieszkaniowego, znajdują się - na pewno znakomicie mniej liczne - jednostki, którym trudno będzie chwilowo dać sobie w życiu radę. Dla tych - przewidujemy pewne urządzenia o charakterze bardziej ściśle pomyślanej opieki społecznej. Przewidujemy więc, że na terenie dzielnic centralnych przyszłej Warszawy, zaludnienie których obliczamy na 800.000 mieszkańców, zbudowanych zostanie 8 Domów Matki i Dziecka, osiem opiekuńczych pogotowi dla dzieci, cztery domy dziecięce. Instytucje te opiekować się będą tymi matkami, które życie wyrzuci chwilowo poza obręb normalnych warunków bytowania, oraz tymi dziećmi, które wskutek szczególnych okoliczności losu znajdują się w nagłym opuszczeniu i biedzie.

Program, który w skrócie opisaliśmy wyżej, nie przewiduje tak popularnych dziś żłobków. Sądzymy, że w przyszłości młode matki, obciążone niemowlętami, będą zwalniane od pracy na okres karmienia, dzięki temu same zajmą się swymi malenstwami, zamiast zostawiać je w żłobkach. Tak właśnie jest w Anglii, przytym matka zwolniona od pracy pobiera nadal płacę zarobkową. Gdyby reforma w tym kierunku i u nas nastąpiła, żłobki przestałyby odgrywać rolę konieczności życiowej.

-----  
Od chwili ukończenia 2 lat życia dziecko pójdzie do dziecińca osiedlowego, skąd po ukończeniu 5 lat - do przedszkola.

Dla budowy dziecińców i przedszkoli opracowano już szereg wytycznych. Plan budynku powstawać będzie zawsze w powiązaniu z ogrodem, kosztorysy winny być wyceniane jednocześnie. Budynek musi odpowiadać wymaganiom zdrowotnym, musi być łatwy do przewietrzenia, musi być nasłoneczniony. Z tych wytycznych wynikają zasady: dużo okien w budynku, dużo światła w pomieszczeniach, niskie parapety, podłoga - stanowiąca teren zabawy dla najmłodszych dzieci - zalana słońcem.

Opracowano też wytyczne dla ogrodu, przylegającego do budynku dziecińca i przedszkola: zachowanie naturalnych cech terenu ogrodowego, jak nierówności gruntu, zasobu starych rozgałęzionych drzew, przeprowadzenie podziaku na miejsca zacienione i słoneczne, na miejsca do pracy, zabawy i wypoczynku/grządki, zwierzyniec, miejsce do kopania itp/. Urządzenia dla ćwiczeń cielesnych możliwie nieskomplikowane: baryłki, krótkie drabinki, krany, na tryski, baseny, brodziki itp.

Jeśli dziecińców będzie gęsta, dziecko nie może daleko oddać do miejsca codziennych zabaw, to też odległość od domu wynosić będzie od 350 do 500 mtr., przytym droga ta nie może być przecięta żadnymi arteriami komunikacyjnymi.

Budynki zawierać będą tylko pomieszczenia dla dzieci, nie przewidujemy w nich mieszkań dla personelu, ani spiżarni, ani kuchen. Personel mieszkać będzie w osiedlu, kuchnia będzie centralna, obsługująca wszystkie urządzenia dziecięce w osiedlu.

Konstrukcja budynków będzie lekka. Mają to być domy parterowe, niskie, przezroczyste dzięki licznym oknom, o niskich parapetach, drzwiach i uchwytach. Tonąc będą w zieleni i kwiatkach

--- oOo ---

### ODBUDOWA WARSZAWY W 1946 R.

Rok 1946 upłynął dla stolicy Polski pod znakiem przywrócenia Warszawie stożeczności. Rezultat osiągnięto. W niezwykle ciężkich warunkach gospodarczych, pokonując wielkie trudności, wyremontowano lub odbudowano w Warszawie większe obiekty państwowe i uruchomiono przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, co umożliwiło przesiedlenie do Warszawy centralnych władz państwowych. W ciągu pierwszego roku pracy, która zaspokoiła najpilniejsze potrzeby władz i urzędów kosztem ok. trzech miliardów zł., przygotowano się do dalszej planowej akcji odbudowy.

Konieczność uruchomienia przemysłu w Polsce i śpiesznej odbudowy portów zmusiły władze państwowe do przydzielenia na te dwa cele większych kwot. W związku z tym kredyty państwowe dla Warszawy zostały na rok bieżący zmniejszone.

Jednak nie grozi Warszawie wstrzymanie robót. Dotacje rządu na odbudowę stolicy są dosyć znaczne, wynoszą bowiem ponad trzy miliardy, nie licząc kredytów bankowych, które będą udzielane na dalszą rozbudowę tych przedsiębiorstw użyteczności publicznej, które dają już dochody z eksploatacji swych urządzeń oraz takich jednostek gospodarczych, które swoją rozbudowę mogą już prowadzić we własnym zakresie, jednak zgodnie z planem urbanistycznym, opracowanym przez Biuro Odbudowy Stolicy.

Dla uzyskania większych sum na odbudowę Warszawy w przygotowaniu jest akcja powołania Towarzystw Przyjaciół Warszawy na terenie nie tylko Polski, ale i zagranicą. Zadaniem tych Towarzystw będzie wciągnięcie do akcji odbudowy stolicy całego społeczeństwa polskiego. Hasło rzucone przez Rząd: "cały naród odbuduje stolicę Polski" - nie pozostanie bez echa.

Projekt planu gospodarczego na kwartał II, III i IV - 1946 r. przewiduje znaczne kwoty na budownictwo mieszkaniowe. Głównym motywem planu na najbliższy okres odbudowy jest zaopatrzenie ludności w mieszkania, łącznie ze wszystkimi urządzeniami, związanymi z życiem mieszkańców, a więc sanitarnymi, szpitalnymi, szkolnictwem i in.

Na odbudowę 5 dzielnic mieszkaniowych przeznaczono łącznie 805 milionów zł. Z tej sumy przypada na Żoliborz 150 mil. zł., Bielany 150 mil. zł., Mokotów - 350 mil., Saska Kępa - 75 mil., Śródmieście - 80 mil. zł. Poza tym Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa otrzymać ma z kredytów bankowych 350 mil. zł., dzielnica Koło - 50 mil. zł. i na budowę nowego osiedla na Kole przeznaczono 200 mil. zł. Na zabezpieczenie, t.j. krycie dachów w budynkach wypalonych, a nadających się do remontu przeznaczono 50 mil. zł. Ogółem z dotacji BOS i Ministerstwa Odbudowy na budownictwo mieszkaniowe i zabezpieczenia przewiduje się łączną kwotę 1.505 mil. zł., czyli prawie 50% ogólnej sumy przewidzianej na odbudowę Warszawy. W rezultacie miasto odzyska kilka tysięcy mieszkań, które będą oddane ludności do użytku już w roku 1946.

Na szkolnictwo przeznaczono 150 mil., a na urządzenia sanitarne i szpitale 60 mil. zł.

Jednocześnie zgodnie z planem zabudowy Warszawy, przewiduje się rozpoczęcie prac przygotowawczych na terenach, przeznaczonych dla przemysłu, a więc:

na budowę portu na Żeraniu	20	mil. zł.
" nową Rzeźnię Miejską również na Żeraniu	10	" "
" roboty przygotowawcze w Zachodniej Dzielnicy Zaspotrzenia /na Woli/ z przeznaczeniem na budowę składów	25	" "
dla urzędów na remonty przeznaczoną kwotę	250	" "
na zabezpieczenie i odbudowę zabytków	60	" "

Znaczną również sumę przewiduje się na przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, i tak:

Gazownia	60	mil. zł.
Miejskie Zakłady Komunikacyjne	200	" "
Rzeźnia Miejska	20	" "
Wodociągi i kanalizację	180	" "
Na meliorację	45	" "

W dziale urządzeń komunikacyjnych na budowę mostu Poniatowskiego przeznaczono 45 mil. zł., na różne mosty i wiadukty 50 mil. zł., na naprawę nawierzchni ulic 150 mil. i na nowy most 50 mil.

Na dział prac, związanych z generalnym oczyszczeniem terenów z gruzów, poszerzeniem ul. Marszałkowskiej i Żelaznej, przewidziana jest poważna kwota, a większa jej część - na zakup specjalnych maszyn, które pozwolą na możliwie szybkie usunięcie gruzu z tych rejonów. Przewiduje się dalsze i bardzo energiczne prowadzenie rozbiórek obiektów grożących bezpieczeństwu publicznemu.

Łącznie w tych dwóch ostatnich działach uruchomiona ma być kwota 275 mil. zł.

Na budowę prowizorycznych osiedli dla mieszkańców, przymusowo wysiedlonych z domów, które będą poddane remontowi i przebudowie, zarezerwowano 30 mil. zł. Czasowo wysiedleni do takiego osiedla powrócą do swych poprzednich mieszkań po ukończonym remoncie.

Jaki będzie udział kredytu prywatnego w odbudowie Warszawy?

Dotychczasowe ostrożne podejście kapitału prywatnego do odbudowy nieruchomości spowodowane było brakiem odpowiednich ustaw i przepisów. Jednak dekrety, które ukazały się ostatnio, a mianowicie: dekret o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m. st. Warszawy, dekret o prawie zabudowy, zmierzający do pobudzenia inicjatywy prywatnej i trzeci dekret o rozbiórce i naprawie budynków uszkodzonych, nakładający ten obowiązek na właściciela nieruchomości - wyjaśniły kwestie wątpliwe w sensie pozytywnym.

Obecnie należy przypuszczać, że kredyty prywatne będą w znacznie większym stopniu współdziałać w odbudowie Warszawy, podporządkowując się jednak interesowi społecznemu i wymaganiom współobywatela, pragnącego mieszkać w warunkach ludzkich. Te zastrzeżenia nie zmniejszają w niczym prawa własności i godziwych dochodów z tego tytułu. Zresztą prywatni właściciele już się zgłaszają o pozwolenia na dokonanie remontów. To też przewidujemy, że kwota uruchomiona przez prywatny kapitał w dziale mieszkaniowym i nawet przemysłowym przekroczy projektowaną przez BOS i Ministerstwo Odbudowy sumę i że wyniesie ona 3.500 mil. zł., co da łącznie na odbudowę Warszawy w roku 1946 kwotę ok. 7 miliardów zł.

Suma około 7 miliardów złotych będzie napewno realną, gdyż poza dotacjami BOS, Ministerstwa Odbudowy, kredytami bankowymi i prywatnymi kapitałami, w odbudowie Warszawy biorą również udział we własnym zakresie poszczególne ministerstwa, jak np. Ministerstwo Komunikacji przy odbudowie warszawskiego węzła kolejowego i in.

## Z DNI ODBUDOWY WARSZAWY

Herbert Hoover  
w Warszawie

W pierwszych dniach b.m. bawił w Stolicy Herbert Hoover. W pogawędce z przedstawicielami prasy w Warszawie, b. Prezydent Stanów Zjednoczonych oświadczył m.in., że sytuacja żywnościowa naszego kraju jest b. ciężka, lecz wielką jest żywotność narodu polskiego, który wydrabija się z pod największego fizycznego, politycznego i moralnego zniszczenia, jakie znały dzieje ludzkości. Jedną z Polek oświadczyła mi dzisiaj, że Polacy są zmęczeni umieraniem.

Hoover tak składował sytuację żywnościową Polski: "Sytuacja ta stała się niecierpiącą zwłoki. Przeciętna ilość kalorii na osobę, włącznie z chorymi w szpitalach, wynosi 1.500 kalorii. Badania amerykańskich ekspertów dowiodły, że dwa i pół miliona dzieci cierpi na niedorozwoj z powodu niedożywienia. Nabrał właściwie nieznaną jest większość dzieci niemowląt. Próbne badania wykazują 20% śmiertelności wśród rastającej młodzieży. Sierot i półsierot ma Polska 1.100.000. Pięć milionów dzieci potrzebuje natychmiast odpowiedniego pokarmu. Dzieci nie mogą czekać.... Teraz buduje się ich przyszłość."

Na zakończenie oświadczył Herbert Hoover, że czynione będą największe starania, by minimum potrzeb naszego kraju było zaspokojone.

Premiowa Pożyczka  
Odbudowy Kraju.

Rozpisana została Premiowa Pożyczka Odbudowy Kraju. Karol Popiel - Prezes Naczelnego Komitetu Obywatelskiego Pożyczki, przywódca Stronnictwa Pracy - o pożyczce tej powiedział, co następuje:

"Pożyczka zjednoczy wszystkich Polaków do jednego hasła odbudowy kraju. Przed naszym pokoleniem stanęły zadania, które wystarczyłyby na kilka pokoleń. Praca musi być wykonana jaknajszybciej, jeśli chcemy żyć normalnym życiem państwowym. Musimy ją wykonać wszyscy, niezależnie od tego, do jakiej partii, klasy, warstwy, czy grupy społecznej należymy. I pracę tę wykonamy."

"W Komitecie nie zabrakło przedstawicieli żadnej grupy. Rząd uważał za słuszne i konieczne rozpiąć pożyczkę, przeprowadzenie jej jednak złożył całkowicie w ręce samych obywateli. Muszę podkreślić z całą satysfakcją, że Komitety Obywatelskie w decyzjach swych nie są niczym krępowane."

"Najważniejszą decyzją Komitetu było ustalenie norm subskrypcyjnych. W decyzji naszej kierowaliśmy się wyłącznie zasadami sprawiedliwości. Obecnie ani robotnik, ani pracownik nie jest dostatecznie uposażony i to niedostateczne uposażenie

jest jego głównym udziałem w dziele odbudowy. Nie znaczy to jednak, by mieli oni być pominięci we wspólnym wysiłku. Nastąpiło jedynie przesunięcie podstawy udziału w subskrypcji z warstwy robotniczej i pracowniczej na warstwy lepiej zarabiające. Mówię tu o kupcach, przemysłowcach, lepiej uposażonych rolnikach i rzemieślnikach. Słuszne jest, by ci, którzy mają więcej - więcej na rzecz Państwa świadczyli."

Kamitet Obywatelski Pożyczki uchwaślił następujące m.in. normy subskrypcji:

- a) wolne zawody - 10% dochodu uzyskanego w r. 1945;
- b) rolnicy - od 500 złotych przy gospodarstwach do 5 ha, aż do 20.000 złotych od gospodarstw ponad 50 ha;
- c) robotnicy i pracownicy - państwowi, samorządowi i prywatni oraz wojskowi w służbie czynnej - ustalać wysokość subskrypcji według osobistej oceny swych możliwości warunków materialnych;
- d) spółdzielczość - 50% czystego zysku, uzyskanego w r. 1945 z tym, że każda spółdzielnia subskrybuje co najmniej 2.000 złotych.

#### Dożywianie dzieci

Według skrupulatnie przeprowadzonej statystyki - 30% dzieci naszych choruje na gruźlicę. Najważniejszą przyczyną tego groźnego stanu rzeczy jest stałe niedożywienie, systematyczne niedożywienie dziecka.

Juże znaczenie ma prowadzone na terenie szkół dożywianie dzieci. To też ostatnio Ministerstwo Aproprowiacji przydzieliło na rzecz akcji dożywiania w szkołach warszawskich 63.000 kg cukru, ponad 19.000 kg kakao, tyleż soli, ponad 347.000 kg różnych zup w proszku.

Towary te pochodzą częściowo z dostaw UNRRA (kakao i zupy w proszku) i mają służyć do przygotowania gorących posiłków w szkołach dla dzieci.

#### Dorosli w szkołach

Na terenie Warszawy funkcjonuje 5 gimnazjów i liceów dla dorosłych, uruchomionych przez Zarząd Miejski.

Szkoły te pracują w ciężkich warunkach. Jedna z nich przy ulicy Hożej 13 prowadzi szereg lekcji na korytarzu, wobec niedostatku izb szkolnych. Lekcje odbywają się 5 razy w tygodniu w godzinach popołudniowych, a program pracy prowadzony jest tak intensywnie, że w ciągu semestru uczniowie wyczerpują roczny zakres nauki.

Nauka jest w zasadzie bezpłatna, lecz na uzupełnienie w pomocach naukowych - uczniowie wpłacają, od 50 do 150 złotych miesięcznie, zależnie od stopnia zamożności i postępów w nauce.

Jeden dzień w tygodniu uczniowie spędzają w świetlicy pod kierunkiem instruktorów: wychowania fizycznego, plastyki i muzykalnienia.

Metody pracy są intensywne, kładą duży nacisk na samokształcenie, czytelnictwo, referaty i dyskusję. Brak pracowni i laboratoriów, brak lokali, są szczególnie dokuczliwe. Mimo to - zarówno nauczycielstwo, jak i uczniowie pracują z zapałem.

W województwie warszawskim do szkół dla dorosłych uczęszcza ponad 13.000 słuchaczy. Odrabiają oni opóźnienia w naukach, spowodowane warunkami życia okupacyjnego.

Defilada młodzieży na Placu Saskim W ramach światowego tygodnia młodzieży odbyła się w końcu marca r.b. defilada młodzieży Warszawy.

Na Plac Saski, już częściowo oczyszczony z gruzów, przybyły grupy młodzieży szkolnej, zorganizowanej w stowarzyszeniach i niezrzeszonej. Na Placu Saskim wyrósł las biało-czerwonych sztandarów i różnobarwnych chorągiewek harcerskich. Młodzież ustawiła się w zwartym szyku przed Grobem Nieznanego Żołnierza.

Do młodzieży przemówił minister oświaty Wycech, podkreślając zasługi młodego pokolenia w walce z najazdem hitlerowskim i wkład młodzieży w odbudowę kraju.

Młodzież złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza z biało-czerwonymi wstęgami, na których widniał napis: "Młodzież polska w hołdzie poległym". Następnie młodzi pomaszerowali przed gmach Prezydium Rady Ministrów, skąd przemówił do nich Prezydent Bierut.

Dom wypoczynkowy młodzieży akademickiej Bratnia Pomoc Uniwersytetu Warszawskiego otrzymała majątek Zaborów w województwie warszawskim, wielkości 400 ha, pałac o kilkudziesięciu pokojach, zabudowania gospodarcze wraz z inwentarzem. W Zaborowie młodzież uruchomi Dom Wypoczynkowy oraz zorganizuje gospodarstwo rolno-hodowlane dla zaprowiantowania stołówek akademickich.

Nadto w Zaborowie studenci utworzyć chcą ośrodek kulturalno-oświatowy dla miejscowej ludności.

Warszawa w przeddzień  
zbrodni niemieckich.

W Muzeum Wojska Polskiego otwarta została w tych dniach wystawa prac wybitnego malarza Bronisława Kopczyńskiego pod nazwą: "600-letnia Warszawa w przeddzień zbrodni niemieckiej 1939 - 1945".

Kopczyński wystawił 110 dzieł, obrazujących fragmenty Warszawy przed jej zniszczeniem.

Obrazy Matejki  
w konserwacji.

W gmachu Zachęty czynna jest pracownia konserwacji zabytków pod kierunkiem prof. Marcjoniego. Obecnie prowadzone są w niej prace nad konserwacją wielkich obrazów, m.in. arcydzieł Matejki:

Kazanie Skargi, Grunwald, Batory, Rejtan i Konstytucja 3 Maja,

Dwa pierwsze z wymienionych wyżej dzieł Matejki w okresie okupacji przechowane były w zamurowanej piwnicy domu taborów miejskich w Lublinie i dotkliwie ucierpiały wskutek wilgoci. Obrazy "Batory" i "Rejtan" znalezione były przez Niemców, w tucuku, gdzie zostały przez nich przepakowane i złożone na kilkanaście części, co spowodowało uszkodzenia farb i gruntu w załamaniach. Następnie Niemcy obrazy te przewieźli do zamku w Wisnicz, gdzie zabezpieczyli je i nawinęli na wałki. Cofając się - wywieźli je na zachód. Odnalazł je dyrektor Lorenz w ubiegłym roku na Dolnym Śląsku pod Jelenią Górą, a miejscowość ta została na pamiętkę przemianowana na Matejkowice. Wreszcie obraz "Konstytucja 3-go Maja" przechowany był pod podłogą, na strychu gmachu Zachęty i znajduje się w dobrym stanie.

W pracowni rzeźbiarskiej prowadzona jest m.in. konserwacja płyty nagrobnej księżąt Mazowieckich z Katedry warszawskiej oraz rzeźb z Gabinetu Odlewów Gipsowych Stanisława Augusta.

W dziale fresków pracownia kierowała konserwacją odkrytych w r. 1944 fresków z XV i XVI wieku w Kaplicy Jasnogórskiej, zabezpieczyła freski Palmoniego w kaplicy misjonarzy w Łowiczu, zdjęła freski (XVI wiek) z ruin kościoła pobazylikańskiego w Supraslu, zmontowała je i zabezpieczyła.

Minister Odbudowy  
o Warszawie.

Minister Odbudowy inż. Kaczorowski w następujących słowach określił sytuację Warszawy:

" Fundusze nasze są znikome. Brak nam urządzeń technicznych do wyburzania domów i transportu do wywożenia gruzu. Z Warszawy trzeba wywieźć 25 milionów m. sześć. gruzu. Wywóz, jaki prowadzimy obecnie przy pomocy furmank jest powolny i tak prymitywny, jak... przy budowie piramid egipskich.



"Niesłychana jest żywotność i "wczepliwość" warszawiaków, którzy - bez względu na grożące im niebezpieczeństwo - lokują się w fantastycznych warunkach w ruinach i zagrożonych domach. Musimy przystąpić do budowy baraków dla ludzi, zatrudnionych w Warszawie, a których musimy ewakuować z domów, jakie podamy rozbiornice.

"Musimy zwiększyć starania w stosunku do UNRRA o nowoczesne maszyny hurujące i o środki transportowe.

"Cały kraj musi dać z siebie maximum wysiłku."

#### Katastrofy budowlane

W ostatnich tygodniach dwa razy przeszły nad Warszawą huragany i w sposób bolesny uprzytomniły nam niebezpieczeństwo, płynące z groźby zawalenia się budynków wypalonych, lub częściowo zburzonych.

W wyniku obu huraganów zawaliło się kilkanaście domów, przygniatając dziesiątki ludzi.

W związku z tymi katastrofami budowlanymi Biuro Odbudowy Stolicy zakomunikowało opinii publicznej wyjaśnienia Inżynierki Budowlanej, która orzekła, że dzięki wyczerpanej pracy zabezpieczającej - możliwość masowych katastrof zmniejszyła się o 30%. Ale niebezpieczeństwo istnieje nadal, dopóki nie nastąpi rozbiórka wszystkich domów do niej zakwalifikowanych. Zśród 4.000 domów, zakwalifikowanych, jako "niebezpieczne", zabezpieczenia wymaga jeszcze 1.400 budynków. W domach tych mieszka około 10.000 ludzi, których trzeba usunąć, a następnie dokonać rozbiórki budynków.

Na akcję zabezpieczającą przeznaczono ponad 100 milionów złotych.

Wypada nadmienić, że wichury poczyniły znaczne szkody również i w budowach zabytkowych. W kościele św. Anny zawalił się dach prowizoryczny, a następnie - strop. Masa gruzu spadła na rzeźbione organy, jedne z najpiękniejszych w Warszawie i na balustradę chóru. Straty oceniamy na dziesiątki milionów złotych.

Poważnie uszkodzona została kaplica Baryczków w Katedrze warszawskiej, ocalałej wśród ruin Katedry. Zawalił się strop, niszcząc malowidła na wezgłowiach sklepienia.

Instytuty naukowe  
współpracują z B.O.S.

Szkoła Główna Handlowa zaproponowała Biuru Odbudowy Stolicy opracowanie szeregu zagadnień gospodarczych, specjalnie interesujących B.O.S. Proponowane prace dotyczą problemów z dziedziny polityki gospodarczej, finansowania odbudowy Warszawy, demografii i t.d.

Trzy instytuty naukowe, utworzone przy: Szkole Głównej Handlowej, Uniwersytecie i Politechnice .. opracowują temat lokalizacji przemysłu w planie zabudowy przyszłej Warszawy, pogłębiając zagadnienie ujęciem historycznym, analizą oraz porównaniem zagadnień Warszawy z analogicznymi problemami w stolicach innych krajów.

Odbudowa zabudowań sejmowych

Już przystąpiono do odbudowy zabudowań sejmowych przy ulicy Wiejskiej. Rozkiórka zniszczonych obiektów jest na ukończeniu. Dawna sala sejmowa zostanie zrekonstruowana, a południowa elewacja hotelu sejmowego - rozbudowana.

Budowa nowych osiedli

Kierownik B.O.S. inż. Roman Piotrowski zapowiedział, że główny nacisk w roku bieżącym położony zostanie na odbudowę mieszkań dla ludności Warszawy, gdyż urzędy już zostały zaopatrzone w lokale w dostatecznym stopniu. Wszystkie budynki nadające się do odbudowy muszą być zabezpieczone w tym roku, aby nie pogarszały się stan ich zniszczenia.

W obecnym sezonie rozpocznie się również budowa nowych osiedli. Będzie to pierwsza cząsteczka nowej Warszawy. Zaczniemy od dzielnicy mieszkaniowej na Kolo, obliczonej na 40.000 mieszkańców. Dzielnica ta położona będzie przy Reducie Wolskiej, na północ od ulicy Wolskiej.

W tym roku rozpoczęta będzie budowa nowego mostu, niezależnie od ukończenia mostu Poniatowskiego. O ile fundamenty filarów mostu Kierbedzia okażą się dostatecznie mocne, powstanie oparty na nich most nowy. W przeciwnym razie zbudowany będzie w pobliżu mostu Kierbedzia most prowizoryczny.

Remont Grobu Nieznanego Żołnierza

Rozpoczęto remont ocalałej części Grobu Nieznanego Żołnierza. Prowadzona jest naprawa uszkodzonych filarów oraz wymiana potłuczonych płyt marmurowych.

Do ocalonych płyt z wykazami chlubnych bojów żołnierza polskiego dodane będą jeszcze dwie płyty, na których wypisane zostaną nazwy miejsc bohaterskich walk odrodzonego wojska polskiego.

Odszumienie i odszczurzenie Warszawy

Sanitariat Miejski obliczył, że koszt zupełnego odszumienia i odszczurzenia Warszawy wyniesie ponad 30 milionów złotych.

Na terenie Warszawy zalega 120.000 m. sześć śmieci. Przybywa ich dziennie około 500 m. sześć. (z rozbiórki domów). Dzikich wysypisk jest około 1.500. Na oficjalne, dozwolone wysypiska wywozi się dziennie 250 m. sześć. Koszt wywozu śmieci wraz z gruzem wynosi 200 zł. od 1 m. sześć. Nadto na dwumiesięczny okres odsmięcenia Warszawy potrzeba 200 samochodów ciężarowych 3-tonowych.

Koszt odszczurzenia Warszawy obliczono na pięć i pół miliona złotych.

Zbiórka na rzecz odbudowy W całej Polsce odbywa się zbiórka na rzecz odbudowy Warszawy. W akcji tej nadal prowadzi Śląsk, który dotychczas przez swoje Komitety gminne, powiatowe i wojewódzkie zebrał 21 milionów złotych. Do końca grudnia 1945 r. okręg śląsko-dąbrowski przysłał do Warszawy 405 wagonów i 13 samochodów ciężarowych różnego rodzaju darów.

Funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej wręczyli Prezydentowi Bierutowi sumę 7.300.000 złotych, zebraną pośród siebie na rzecz odbudowy Stolicy.

Powiatowa Rada w Chrzanowie uchwaliła zbudować w Warszawie bursę dla uczącej się młodzieży. Na ten cel robotnicy w Chorzowie opodatkowali swe zarobki w wysokości 3%. Zbiórkę pieniędzy prowadzi też młodzież szkolna.

Specjalny Komitet z Chorzowa ustalił z Zarządem Miejskim i B.O.S. miejsce oraz warunki rozpoczęcia budowy.

Warszawska Rada Związków Zawodowych uchwaliła, że warszawski ruch zawodowy poświęci trzy godziny w tygodniu na odbudowę Warszawy. Z zebranych w ten sposób funduszy Komitet Odbudowy przy Radzie Związków Zawodowych wybuduje szkołę, która będzie pomnikiem ofiarności zorganizowanych w Związkach Zawodowych robotników i pracowników.

Leopold Stokowski, znakomity dyrygent amerykański polskiego pochodzenia, postanowił na własny koszt wybudować w Warszawie gmach Filharmonii, obliczony na 9.000 miejsc. Plany architektoniczne opracowywane są w Ameryce.

Dekret o remoncie Wszedł w życie dekret o remoncie budynków zniszczonych i uszkodzonych w czasie wojny. Prywatni właściciele, jeśli dokonają gruntownej naprawy domu, otrzymają od władz mieszkaniowych zezwolenie na swobodne dysponowanie mieszkaniem. Mieszkania te będą wyłączone z pod przymusowej gospodarki lokalowej.

Inspekcja Budowlana orzekać będzie, czy remontowany dom wymaga rzeczywiście "gruntownej naprawy". Jeśli właściciele domów, zakwalifikowanych do remontu, z własnej inicjatywy nie przystąpią do prac naprawczych, otrzymają od władz wyznaczony termin rozpoczęcia odbudowy.

Wiosenny Salon Malarstwa Polskiego.

W połowie maja w Muzeum Narodowym otwarty zostanie pierwszy po wojnie ogólnopolski SALON WIOSENNY MALARSTWA POLSKIEGO.

W świecie artystycznym będzie to wielkie wydarzenie. Dla Warszawy - jeden symptom więcej odradzającego się życia kulturalnego.

Dostawa prądu elektrycznego - bez ograniczeń

Odbudowa Elektrowni Warszawskiej uczyniła tak wielkie postępy, że zniesiono wszelkie dotąd stosowane ograniczenia w zużyciu prądu przez mieszkańców.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni marca na ulicach Warszawy zapalono dalsze 94 lampy uliczne.

Domy w remoncie

Prowadzony jest obecnie remont gmachu Związku Spółek Zarobkowych przy ulicy Jasnej oraz Towarzystwa Ubezpieczeń Ve-sta przy tejże ulicy.

Z Banku Komunalnego na Placu Napoleona rozpoczęto usuwanie gruzu, poczym ruszy remont gmachu.

Odbudowa szkół

B.O.S. wydał zlecenie na remont 15 przedszkoli i żłobków, 27 szkół powszechnych, 5 zawodowych, 5 średnich i 4 wyższych.

We wszystkich tych budynkach prace remontowe rozpoczęto w ubiegłym sezonie.

Odbudowa parowozowni

Na terenie Dworca Wschodniego prowadzona jest odbudowa parowozowni. Mury już wyprowadzone pod dach; obecnie montowany jest dach o konstrukcji stalowej i odbywa się naprawa 18 stanowisk parowozowych.

Obóz dla jeńców niemieckich

Na Mokotowie powstaje obóz dla jeńców niemieckich. Przy budowie baraków, nawierzchni ulic i t.p. zatrudnieni są jeńcy.

W barakach zamieszka wkrótce 1.500 jeńców, którzy rozpoczną pracę nad odbudową Warszawy.